



Redakcja: Grzegorz Gil (dyrektor IEŚ), Anton Saifullayev
(zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji),
Spasimir Domaradzki, Bartłomiej Krzysztan, Damian Szacawa,
Agata Tatarenko

Nr 1666 (171/2026) | 17.07.2026

ISSN 2657-6996
© IEŚ

Jakub Bornio

NATO po szczycie w Ankarze – pogłębianie europeizacji Sojuszu w warunkach trwałej niestabilności

Szczyt Sojuszu Północnoatlantyckiego w Ankarze, który odbył się w dniach 7-8 lipca 2026 r., należy uznać za umiarkowany sukces. Podtrzymano główne kierunki ewolucji NATO, których centralnym elementem pozostaje stopniowa europeizacja Sojuszu. Jednocześnie spotkanie potwierdziło, że NATO nadal mierzy się z wyzwaniami strukturalnymi – zarówno wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi – utrudniającymi utrzymanie spójności oraz dalszą adaptację do długoterminowych zagrożeń ze strony Rosji.

Szczyt w Ankarze a polityczna jedność NATO. W analizach poświęconych NATO miarą sukcesu szczytów w ostatnich latach był poziom napięć dyplomatycznych, jakie można było w ich trakcie zaobserwować. Stało się to szczególnie istotne po powtórnym objęciu urzędu prezydenta USA przez Donalda Trumpa, którego administracja w swojej polityce wobec aliantów przyjęła zdecydowaną, a niekiedy nawet ofensywną postawę w celu nakłonienia ich do konkretnych działań ([„Komentarze IEŚ”, nr 1492](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 1515](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 1547](#)). Fakt, że poziom napięć staje się jednym z głównych wskaźników kondycji Sojuszu, przesłania inne istotne kwestie, związane m.in. z budową rzeczywistych zdolności państw NATO czy podziałem odpowiedzialności we wdrażaniu planów obronnych. Nie oznacza to jednak, że kwestie polityczne nie mają znaczenia. W rzeczywistości mówią one dużo o percepcji kierunku, w jakim zmierza NATO, czy ewentualnej satysfakcji – jak w przypadku USA – z realizacji zadań stawianych wcześniej wobec sojuszników. Pod tym względem szczyt NATO w Ankarze potwierdził jedność Sojuszu oraz fakt, że główny kierunek jego rozwoju nie jest kwestionowany. Jednocześnie spotkanie uwidoczniło także utrzymujące się napięcia dyplomatyczne rzutujące na spójność NATO. Wybrzmiały one przede wszystkim w słowach D. Trumpa, który zarzucał Hiszpanii opieszałość czy wręcz niechęć do zwiększania wydatków obronnych, grożąc jej konsekwencjami. Prezydent USA ponownie zaznaczał także chęć przejęcia kontroli nad Grenlandią. Różnice wewnątrzsojusznicze widoczne były również w kontekście polityki wobec Ukrainy. Mimo że deklaracja przewiduje finansowe wsparcie dla tego państwa (szerzej omówione poniżej), to udziału w tej formie działania sojuszniczego odmówiły Czechy, Słowacja i Węgry ([„Komentarze IEŚ”, nr 1651](#)). Minister obrony Niderlandów, Dilan Yeşilgöz-Zegerius, poinformowała ponadto, że możliwości dalszego bezpośredniego wsparcia wojskowego dla Ukrainy już się wyczerpały, i choć nie zostało to przedstawione jako brak woli politycznej, moment określenia tej decyzji jest znamieny. Trzeba przy tym pamiętać, że utrzymanie jedności Paktu przez wszystkich jego 32 członków i we wszystkich wymiarach działań jest praktycznie niemożliwe ze względu na odmienne interesy i uwarunkowania geopolityczne, różną percepcję zagrożeń oraz sytuację wewnętrzną poszczególnych państw. Z historycznego punktu widzenia nawet przy zdecydowanie mniejszej liczbie członków nie było to możliwe.

Rozbudowa potencjału wojskowego i przemysłowego. *Potencjał NATO.* W trakcie szczytu oraz bezpośrednio przed nim i po jego zakończeniu podjęto szereg decyzji przekładających się na rozwój zdolności wojskowych i wytwórczych państw NATO oraz systemów wykorzystywanych przez Sojusz. Sekretarz Mark Rutte poinformował o wymianie części floty samolotów wczesnego ostrzegania (AWACS – Airborne Warning and Control System) z systemu Boeing E-3 Sentry na Saab GlobalEye oraz zakupie tankowców powietrznych Airbus A330 MRTT (Multi Role Tanker Transport). Wybór tych dostawców jest kolejnym wyrazem europeizacji¹ Sojuszu. Dodatkowo Dania,

¹ Posługując się terminem europeizacja, należy mieć na uwadze fakt, że w procesie przejęcia większej odpowiedzialności za Sojusz przez jego nieamerykańskich członków udział bierze także Kanada. Zakup platformy GlobalEye jest tego wyrazem, ponieważ radary szwedzkiego Saaba są zainstalowane na kanadyjskich Bombardierach.



Finlandia, Niemcy i Norwegia sfinansują zakup pięciu dronów rozpoznawczych (ISR – intelligence, surveillance and reconnaissance) MQ-4C Triton, produkowanych przez amerykańskie przedsiębiorstwo Northrop Grumman.

Inwestycje amerykańskiej zbrojeniówki w Europie. Producenci amerykańskiego sektora zbrojeniowego zawarli także szereg porozumień z europejskimi partnerami przemysłowymi, co wskazuje na zmianę modelu eksportowego amerykańskich firm. Zmiany te wpisują się proces rozbudowy zdolności konwencjonalnych europejskich członków NATO. Lockheed Martin i Rheinmetall podpisały umowę na produkcję taktycznych pocisków balistycznych ATACMS w Niemczech. Anduril Industries i PGZ sformalizowały kontrakt zakładający produkcję pocisków manewrujących Barracuda-500 na terenie Polski. Niemcy, Niderlandy, Polska i Szwecja podpisały z USA porozumienie o serwisowaniu w Europie pocisków PAC-3. Przeniesienie do Europy części produkcji przez amerykańskie firmy jest odpowiedzią na kilka problemów. Po pierwsze, amerykański przemysł nie nadąża za rosnącym popytem, co wymusza zwiększenie mocy produkcyjnych. Może to również wynikać z dążenia do odbudowy reputacji wiarygodnego dostawcy, która została nadszarpnięta w efekcie operacji Epic Fury przeciwko Iranowi. Po tym, jak USA i ich sojusznicy w regionie wykorzystali duże wolumeny pocisków różnego typu, pojawiła się groźba, że odtworzenie amerykańskiego potencjału wpłynie na dostawy wcześniej zakontraktowanych systemów ([„Komentarze IEŚ”, nr 1542](#)). Po drugie, jest to odpowiedź na potrzeby europejskiego teatru działań, który wymaga skrócenia łańcuchów dostaw i lokowania produkcji, serwisu i dystrybucji systemów uzbrojenia blisko obszaru, w którym te systemy zostaną potencjalnie użyte. Bezpośrednio wzmacnia to skuteczność odstraszania. Po trzecie, jest to reakcja na coraz bardziej asertywną postawę państw europejskich w zakresie zakupów uzbrojenia. Przejawia się ona w preferowaniu dostawców europejskich i ograniczeniach w korzystaniu z instrumentów finansowych przy zamówieniach „nieeuropejskich” jak przy programie SAFE. Skłania to amerykańskie przedsiębiorstwa do lokowania produkcji w Europie.

USA wyposażają Europę w kluczowe zdolności. W trakcie szczytu USA i Niemcy zawarły także porozumienie dotyczące sprzedaży pocisków manewrujących dalekiego zasięgu Tomahawk. Już rok wcześniej Niemcy deklarowały zainteresowanie takim zakupem, określając go mianem *gap-filler*. Tomahawki mają zapewnić niezbędne zdolności bojowe do czasu opracowania i uruchomienia w Europie produkcji pocisku o podobnych właściwościach². Zakup tego systemu jest kluczowy dla budowy europejskiego komponentu odstraszania wobec Rosji. Niemcy mają stać się trzecim europejskim użytkownikiem tych rakiet, po Zjednoczonym Królestwie i Niderlandach, oraz pierwszym, który będzie dysponował możliwością wystrzeliwania ich z lądu. Stanowi to wyraźny sygnał politycznej gotowości USA do wyposażenia europejskich sojuszników w zdolności konwencjonalnego odstraszania Rosji i uczynienia z Niemiec filaru tej strategii zgodnie z koncepcją modelowego sojusznika (ang. *model ally*).

Zbliżenie amerykańsko-tureckie. Podczas szczytu doszło także do istotnego przełamania w relacjach amerykańsko-tureckich, mimo że na obecnym etapie miało ono jedynie deklaracyjny charakter. D. Trump podczas spotkania z gospodarzem szczytu, prezydentem Turcji Recepem Tayyipem Erdoğanem, zadeklarował gotowość do zniesienia sankcji nałożonych na Turcję w 2020 r. w związku z zakupem przez to państwo rosyjskiego systemu obrony przeciwlotniczej (OPL) S-400. Jedną z bardziej dotkliwych konsekwencji było wówczas wykluczenie Turcji z programu pozyskania F-35. Według doniesień prasowych Turcja miała wyrazić gotowość do sprzedaży systemu S-400, co mogłoby utorować jej drogę do zakupu amerykańskich myśliwców. Turcja pozostaje kluczowym sojusznikiem USA nie tylko w NATO, ale i na Bliskim Wschodzie. Ponieważ jest ona istotna dla stabilizacji i kontroli kilku strategicznie ważnych obszarów, USA z całą pewnością nie zależy na utracie sojusznika ani dalszym zwiększaniu jego samodzielności. Niewykluczone, że na powrót do rozmów o programie F-35 wpływ ma także polityka USA wobec Izraela. Relacje amerykańsko-izraelskie pozostają napięte z powodu różnic w podejściu do zakończenia działań przeciwko Iranowi. Izrael podejmował w ostatnich miesiącach działania bezpośrednio godzące w interesy Turcji. Potencjalna zgoda na dołączenie Turcji do programu F-35 może wynikać zarówno z chęci wywarcia presji na Izrael, jak i z napięć w relacjach amerykańsko-izraelskich.

² W Europie realizowany jest wielonarodowy program, którego celem jest opracowanie takich zdolności (Program European Long-Range Strike Approach – ELSA).



Inne porozumienia. Podczas szczytu NATO zawarto i ogłoszono szereg innych porozumień, które potwierdzają, że w Sojuszu panuje szeroki konsensus na rzecz zwiększania zdolności bojowych i wytwórczych. Belgia, Chorwacja, Francja, Hiszpania, Polska, Turcja i Wielka Brytania podpisały list intencyjny w sprawie rozwoju zdolności transportu lotniczego. Zapowiedziano prace nad utworzeniem wielonarodowej floty A400M, obejmujące wspólny zakup, użytkowanie, finansowanie, obsługę, szkolenie i koordynację zdolności transportowych³. Belgia, Dania, Finlandia, Grecja, Hiszpania, Kanada, Luksemburg, Niderlandy, Norwegia, Szwecja, Turcja i Włochy ogłosiły inicjatywę dotyczącą wspólnego pozyskiwania, magazynowania i transportu surowców krytycznych i recyklingu materiałów na potrzeby przemysłu zbrojeniowego.

Dalsza adaptacja struktur NATO. Istotne zmiany objęły także struktury wojskowe NATO. W większości nie są one jednak bezpośrednim rezultatem szczytu w Ankarze, lecz efektem trwającej polityki adaptacji Sojuszu. Szczyt stał się jedynie okazją do ich oficjalnego ogłoszenia. Finlandia, Francja i Szwecja dołączyły do inicjatywy NATO Flight Training Europe, mającej na celu zwiększenie interoperacyjności w specjalnie utworzonych centrach szkoleniowych. Francja ogłosiła, że oddeleguje bojową jednostkę lądową do sformowania NATO Forward Land Forces w Finlandii. Fundamentalnej zmianie uległ też charakter sojuszniczej misji strzeżenia przestrzeni powietrznej państw bałtyckich, która z misji typu *air policing* została przekształcona w misję o charakterze obronnym, co z wojskowego punktu widzenia zwiększa swobodę działania i usprawnia proces decyzyjny.

Rozbudowa systemu paliwociągów. W trakcie szczytu sekretarz M. Rutte poinformował także o decyzji dotyczącej rozbudowy natowskiego systemu paliwociągów Central European Pipeline System (CEPS) oraz przeznaczeniu na ten cel 27 mld euro. Jest to jedno z najbardziej konkretnych i najważniejszych osiągnięć spotkania w Ankarze. CEPS jest systemem podziemnych paliwociągów o podwójnym zastosowaniu (*dual use*). Dotychczas wschodnia flanką NATO pozostawała poza zasięgiem tego systemu, który jest kluczowy dla logistyki działań operacyjnych sił powietrznych i lądowych. Efekty tej inwestycji będą widoczne dopiero za kilka lat, ale sama decyzja o jej realizacji wyraźnie wskazuje, że NATO rozwija konwencjonalne zdolności odstraszania i przygotowuje się na ewentualność takiego właśnie starcia.

Wsparcie dla Ukrainy. W deklaracji ze szczytu ogłoszono także wymierną pomoc finansową dla Ukrainy. NATO zobowiązało się do przekazania Ukrainie 70 mld euro pomocy „w sprzęcie wojskowym, wsparciu oraz szkoleniu”⁴. Ogłoszenie tej inicjatywy kolejny rok z rzędu potwierdza przechodzenie NATO od modelu pomocy *ad hoc* w kierunku bardziej ustrukturyzowanego i ciągłego działania. Ukraina jest zatem postrzegana przez Sojusz jako ważny element polityki oddalania zagrożenia ze strony Rosji. Należy wskazać, że jak dotąd państwa NATO oraz inni zewnętrzni donorzy mieli ograniczone możliwości kontrolowania sposobu wydatkowania środków, które trafiały na Ukrainę. Ustanowienie takiego mechanizmu mogłoby stanowić istotny lewar w relacjach z Ukrainą oraz potencjalnie przyczynić się do minimalizowania procedurów korupcyjnych.

W relacjach z Ukrainą widoczne jest także odchodzenie od narracji dotyczącej członkostwa tego państwa w NATO. Podobny trend można zauważyć również w relacjach Ukrainy z Unią Europejską, gdzie zaczyna dominować podejście do rozszerzeń oparte na ocenie postępów kandydatów (*merit-based*) lub koncepcje „odwróconego członkostwa” ([Komentarze IEŚ, nr 1655](#)). Wynika to z wielu czynników, spośród których należy wskazać przede wszystkim na nierealność obu postulatów (przynajmniej w obecnych uwarunkowaniach). Brak obietnic członkostwa można także odczytywać jako fakt, że argument ten przestał już odgrywać istotną rolę w negocjacjach Ukrainy z państwami zachodnimi i stracił swoją siłę perswazyjną. Niewykluczone również, że unikanie tematu członkostwa Ukrainy – choć nie oznacza otwartego sprzeciwu wobec niego – jest wykorzystywane przez część państw NATO jako argument w negocjacjach z Rosją.

W trakcie szczytu D. Trump zapowiedział gotowość do wsparcia możliwości uruchomienia na Ukrainie produkcji pocisków PAC-3. Biorąc jednak pod uwagę strategiczne znaczenie tego systemu dla zdolności wojskowych USA

³ Wybór Airbusa to kolejny przykład europeizacji NATO.

⁴ Pkt 4 Deklaracji: <http://nato.int/en/about-us/official-texts-and-resources/official-texts/2026/07/08/the-ankara-summit-declaration> [10.07.2026].



oraz ogólną niechęć Waszyngtonu do wyemancypowania się sojuszników i partnerów, do zapowiedzi tej należy podchodzić ostrożnie. Poza USA pociski te są produkowane jedynie w Japonii. Szczyt przyniósł jednak ważne rozstrzygnięcia dla ukraińskiej OPL. Dania, Kanada, Niemcy i Norwegia ogłosiły wspólny zakup pocisków PAC-3 na rzecz Ukrainy. W części mają one pochodzić z rezerw, jakimi państwa te dysponują obecnie, aby maksymalnie skrócić czas ich dostaw. Na chwilę przed szczytem Ukraina zawarła także umowę bilateralną ze Szwecją na pozyskanie 16 myśliwców Saab JAS 39 Gripen.

Konkluzje. Szczyt NATO w Ankarze był przede wszystkim potwierdzeniem realizacji przez sojuszników wcześniej podjętych zobowiązań, dalszej adaptacji planów obronnych oraz budowy bazy wytwórczej, mającej zapewnić zasoby niezbędne do skutecznego odstraszania i ewentualnego wdrożenia tych planów. Amerykańskie przedsięwzięcia zbrojeniowe coraz częściej tworzą wspólne przedsięwzięcia ze swoimi europejskimi odpowiednikami, rozwijając zdolności produkcyjne także w Europie, co może świadczyć o zmianie modelu eksportu. Europejscy sojusznicy z kolei łączą swoje wysiłki w zakresie wytwarzania, zakupów i wspólnego użytkowania systemów, których nabycie i utrzymanie mogłoby stanowić zbyt duże obciążenie dla pojedynczych państw. Działania te są konieczne, aby częściowo zastąpić wycofywane przez USA zasoby, które były oddelegowane do planów obronnych w ramach NATO Force Model (np. transport lotniczy czy flota tankowców powietrznych). Należy jednak zauważyć, że zeuropeizowane zdolności mogą mieć relatywnie mniejszy potencjał odstraszania. Dla Rosji głównym punktem odniesienia w polityce wobec NATO pozostają USA, choć wzrost zdolności bojowych Europy jest dla niej trendem negatywnym.

W wielu wymiarach wycofywanie się USA z Europy przyjęło formę ewolucyjną, a nie skokową. Nie zmienia to jednak faktu, że na obecnym etapie w relacjach transatlantycznych mamy do czynienia raczej z przekazywaniem odpowiedzialności (*burden shifting*) niż z równym podziałem obciążeń (*burden sharing*). W procesie tym doszło do pewnej stabilizacji, choć w dalszym ciągu niepokój budzi spodziewane ogłoszenie przez Departament Wojny *Global Posture Review*. Na obecnym etapie prawdopodobna jest redukcja ogólnego zaangażowania konwencjonalnego ze strony USA w Europie, ale przy utrzymaniu obecności na wschodniej flance, choć nie jest jasne, czy obejmie ona również państwa bałtyckie, najbardziej narażone na oddziaływanie Rosji.

Europejscy sojusznicy w NATO zaakceptowali założenia tzw. koncepcji NATO 3.0. Konsekwentne wzmocnienie przez te państwa zdolności obronnych może doprowadzić do zmniejszenia zależności od amerykańskiego wsparcia w zakresie bezpieczeństwa i ograniczenia statusu biorcy bezpieczeństwa oraz zwiększenia politycznej samodzielności. Jest to ryzyko, które USA podejmują, wymuszając na sojusznikach w różnych regionach większą odpowiedzialność za własne bezpieczeństwo. Za własnymi zdolnościami obronnymi podąża bowiem mniejsze uzależnienie od donorów zewnętrznych.

Mimo że obecne zagrożenia generowane przez Rosję mają raczej charakter podprogowy, NATO w ramach procesu adaptacji przygotowuje się do wojny konwencjonalnej. Jest to widoczne zarówno w skali NATO Force Model (rozwiązanie do 800 tysięcy żołnierzy), jak i rozwoju dowództw w regionach czy planie rozbudowy infrastruktury paliwociągowej.

Następny szczyt NATO odbędzie się w Tiranie, choć nie jest przesądzone, czy będzie miał miejsce za rok. Niejasna perspektywa czasowa może wskazywać, że NATO obecnie dostosowało się do nowych uwarunkowań bezpieczeństwa, w tym trwałego zagrożenia ze strony Rosji oraz postępującej europeizacji Sojuszu zgodnie z założeniami koncepcji NATO 3.0.